„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 147. Kraków poniedziałek dnia 26 marca 1906 r, Rok XIV.

Jak powstają... legendy

Pod znamiennym tytułem „Koniec legendy“, zamieścił „Czas“ korespondencję z Wiednia, której autor usiłuje rozwiać „legendę“, — o różnicy zapatrywań w Kole polskiem na reformę wyborczą. Zdaniem korespondenta, różnic takich niema, a wszystkie grupy Koła odrzucają jednomyślnie rządowe przedłożenie.

Musimy rozprószyć te złudzenia naszych ultrakonserwatystów, — którzy ciągle jeszcze mają nadzieję, że się im powiedzie reformę wyborczą obalić, i w tym celu chcą zwolenników powszechnego głosowania w Kole skrępować i sterroryzować.

Do tego ma posłużyć dowolna interpretacja regulaminu Koła, święte hasło narodowej solidarności ma osłonić walkę prowadzoną przedewszystkiem w interesie partyjnym, a wreszcie wytworzenie różnych „iunctimów“, — ma najbardziej odpernym odjąć wszelką swobodę opinii...

Plan jest zbyt przeźroczysty, aby się mógł udać. Że interes narodowy musi być głównym drogowskazem politycznym dla wszystkich posłów polskich, co do tego nie może istnieć żadna wątpliwość, jak również co do zachowania zasady solidarności naszej reprezentacji w Wiedniu, — chodzi tylko o określenie istoty narodowego interesu w danej sprawie, — a jak obecnie, w reformie wyborczej.

Otóż zasada jawnych, bezpośrednich, powszechnych, a nawet równych wyborów, narażałaby nasz interes narodowy tylko wówczas, gdyby liczba mandatów polskich miała uledz zmniejszeniu; jeżeli zatem reforma wyborcza zapewni nam w jakiejkolwiek formie przez odpowiedni rozdział okręgów lub proprocjonalne wybory, 70 do 75 mandatów, — posłowie będący zwolennikami powszechnego głosowania mogą śmiało popreć całą reformę *bez względu na ogólną liczbę galicyjskich mandatów*. Wysuwanie bowiem cyfry 128 czy 113 mandatów, jest tylko pretekstem dla uzyskania możności głosowania przeciwko całej ustawie..

Również wytwarzanie junctim pomiędzy reformą wyborczą a t. zw. wyodrębnieniem Galicji, czy zmianą konstytucji, jest takim samym manewrem politycznym, który polskich zwolenników reformy z pewnością nie odstraszy od poparcia swymi głosami.

W ogólności jest obowiązkiem wszystkich posłów polskich, pracować w komisji nad uzyskaniem możliwie największych korzyści dla Polaków, — a nie tracić czasu na bezużytecznych, a często kompromitujących agitacjach przeciwko ustawie. Reforma wyborcza ma wszelkie szanse przejścia, bo poza konserwatywną grupą Koła, wszystkie stronnictwa za nią się oświadczyły. Raczej więc należy się obawiać, że przejdzie wbrew głosom polskim, co by było oczywiście bardzo niebezpieczne dla naszych narodowych interesów. Wówczas bowiem, rozdział mandatów, mógł by nastąpić z pominięciem polskich żądań...

Chodzi zatem o utorowanie drogi do kompromisu, któryby zapewnił spokojne przyjęcie ustawy zabezpieczając uprawnione postulaty wszystkich narodowości. W takiem działaniu, całe Koło będzie zgodnem i powinno występować solidarnie, — ale prostą legendą jest, jakoby *wszyscy* Polacy podzielali nieprzejednaną niechęć do reformy wyborczej p. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza; zwolennicy powszechnego głosowania znajdą możność i bez zrywania solidarności, — zaznaczenia swego odrębnego stanowiska, nietylko przez platoniczne deklaracje, a przeciwnicy reformy niech w żadnym razie nie liczą ani na ich pomoc, ani na ich głosy.

W ten sposób r... ...wa się w niwecz legenda „Czasu“.

Kiedy trzeba rozwiązać obecną Izbę poselską?

Wiedeń 25 marca.

(Mm) Izba poselska ma teraz do załatwienia olbrzymie pensum pracy.

Reforma ustawy przemysłowej, ustawa kongrualna, ustawa prasowa, prawo upoważniające rząd austrjacki do płacenia kwoty na wspólne wydatki, ustawa o sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie, ustawa o sądach rozjemczych i wiele, wiele innych spraw, — wszystko to powinno być załatwionem przed rozwiązaniem Izby poselskiej. W przeciwnym razie suma pracy, zdziałanej w komisjach przepadnie bezpowrotnie, a w nowej Izbie poselskiej trzeba będzie ponownie od samego początku zaczynać przygotowania tudzież zabiegi, celem uchwalenia tych samych ustaw. Do tego pensum przybyła teraz reforma wyborcza.

Wobec takiego nawału pracy nasuwa się pytanie jak długo jeszcze może żyć Izba poselska i w którym terminie rząd musi na podstawie ustawy rozwiązać Izbę poselską?

Co mówi ustawa? Ustawa z 21 grudnia 1867 r. dz. u. p. Nr. 141 zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861, powiada w § 18 (brzmienie nadane mu ustawą z 2 kwietnia 1873): „Członkowie Izby Posłów obierani są na przeciąg *sześciu lat*. Po upływie tego okresu wyborczego, jako też w razie rozwiązania Rady Państwa następują powszechne nowe wybory“.

Ustawa tedy nakazuje rządowi jak najwyraźniej po upływie lat sześciu od wyborów rozwiązać Izbę. Dłużej niż lat sześć mandat poselski nie może trwać. Rządowi wolno rozwiązać Izbę Posłów przed upływem sześciu lat, ale nie wolno mu żadną miarą pozwolić owej Izbie na funkcjonowanie dłuższe, niż lat sześć.

Kiedyż według ustawy przypada termin najdalszy koniecznego rozwiązania Izby poselskiej? Poprzednią Izbę poselską wybraną w marcu 1897 za gabinetu Kaźmierza hr. Badeniego, rozwiązał dr. Koerber dnia 7 września 1900 roku. Wybory rozpisano na grudzień 1900 r. i na styczeń 1901 roku. Pierwsze wybory przypadły na dzień 1 grudnia 1900 r., ostatnie na dzień 18 stycznia 1901 roku. Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbyło się dnia 31 stycznia 1901 r. Uroczyste otwarcie Rady Państwa mową tronową odbyło się dnia 4 lutego 1901 r.

W sferach poselskich i publicystycznych wiedeńskich panują różne poglądy, którą z tych dat należy uważać za termin rozwiązania Izby poselskiej. Według jednych należałoby Izbę poselską rozwiązać już w dniu 7 września 1906 r., to jest w sześć lat po rozwiązaniu poprzedniej Izby poselskiej. Inni są zdania, że obecna Izba poselska może obradować aż do dnia 31 stycznia 1907 r. to jest do dnia pierwszego posiedzenia Jeszcze inni utrzymują, że mandaty poselskie gasną dnia 18 stycznia 1907 r. to jest w rocznicę ostatnich wyborów przed laty sześciu.

Z uwagi na tyle sprzecznych zdań w sprawie ważnej, tym razem ważniejszej niż kiedykolwiek, z uwagi na ogrom prac nagromadzonych i z uwagi na losy reformy wyborczej, udałem się do posła dra Stanisława Starzyńskiego z prośbą o wyjaśnienie owej kwestji spornej. Poseł dr. Stanisław Starzyński jako profesor prawa politycznego na wszechnicy lwowskiej, jako autor wielu cennych prac z zakresu tegoż prawa, wreszcie jako autor jedynej w Austrji publikacji, „Kodeksu prawa politycznego“ jest bezsprzecznie powagą w tej dziedzinie. Jego opinię należy więc uważać za decydującą.

— Mojem zdaniem — odparł, gdy przedstawiłem o co chodzi — kwestja przedstawia się zupełnie jasno. Obecną Izbę poselską rząd musi rozwiązać najpóźniej w dniu 12 grudnia 1906 roku to jest w sześć lat po pierwszym dniu wyborów. Przyjęcie dnia 18 stycznia 1907 r. jako ostateczne go terminu rozwiązania Izby poselskiej jest stanowczo niedopuszczalnem. Trwanie mandatu poselskiego zaczyna się z chwilą, gdy komisja wyborcza uznała danego kandydata za wybranego. Gdybyśmy więc przyjęli dzień 18 stycznia 1907 r. jako termin ostateczny rozwiązania Izby poselskiej, w takim razie wszyscy posłowie, wybrani od 12 grudnia 1900 r., byliby posłami, których mandat trwałby o parę albo kilka tygodni dłużej niż sześć lat, czego ustawa zakazuje stanowczo. Powtarzam raz jeszcze, że ostatecznym terminem rozwiązania obecnej Izby poselskiej jest 1 grudnia 1906 r., ponieważ pierwsze wybory odbyły się 12 grudnia 1900 roku....

Jaką będzie Duma?

W niektórych miejscowościach państwa rosyjskiego rozpoczęły się już prawybory tj. wybory delegatów na zjazdy powiatowe, wybierające właściwych wyborców. Z dotychczasowego wyniku trudno naturalnie choć w przybliżeniu stawiać jakieś horoskopy co do składu przyszłej Dumy, nie podobna jednak już te az nie podkreślić faktu, że w wielu miejscowościach, zwłaszcza ludność wiejska oddała głosy na popów, ten najreakcyjniejszy i najciemniejszy element w Rosji! Tak samo głosowano chętnie na różnych „dygnitarzy" wiejskich, jak starostów, pisarzy gminnych itp. — których w większości wypadków należy uznać za kandydatów partji rządowej. W miastach robotnicy radykalniej usposobieni, trwając przy bojkocie Dumy, wstrzymują się od udziału w wyborach i tem samem ułatwiają rządowi przeprowadzenie w kurji robotniczej kandydatów „prawomyślnych".

Wszystko to niezbyt optymistyczne pozwala rokować nadzieje co do składu przyszłej Dumy. A byłoby istotnie wielką klęską dla narodu rosyjskiego i sprawy wolności, gdyby powiódł się w zupełności plan przebiegły-h biurokratów: stworzenie Dumy, której większość „nie pozwoliłaby" rządowi urzeczywistnić reform wolnościowych.

Że taki jest plan rządzącej obecnie kliki, to nie ulega już żadnej wątpliwości. Żywioły stoją ce na gruncie manifestu konstytucyjnego z dnia 30 października, są traktowane przez rząd, mający właśnie urzeczywistnić ten manifest, jako — rewolucyjne, spotykają się z wszelakiego rodzaju prześladowaniami, a natomiast prawdziwa czarna rewolucja, ma zapewnioną opiekę rządu. Kandydatami rządu są właśnie ci, co zajadle zwalczają wolę carską, wyrażoną w manifeście październikowym, i z takich posłów biurokracja pragnęłaby utworzyć większość przyszłej Dumy A ta większość nietylko umożliwiłaby dalsze po życzki rządowi, ale mogłaby nawet uprosić cara o zachowanie „dla dobra Rosji" samodzierżawia i cofnięcie ukazu październikowego, którego przedstawiciele narodu nie pragną...

Taki parlament pragnie zwołać klika rządząca i wytęża wszystkie swe siły w tym celu. A trzeba przyznać, że rządowi pomagają do urzeczywistnienia tego zamysłu wszystkie te żywioły, co propagują bojkot Dumy. Zaczyna to się już okazywać z dotychczasowego rezultatu wyborów. Jaki będzie ostateczny ich wynik nie podobna teraz rzecz prosta nawet w przybliżeniu przewidzieć, to pewna jednak, że przy obecnej nawet ordynacji i przy obecnych represjach rządowych, gdyby żywioły uświadomione i wałczące o wolności, nie wyrzekając się bynajmniej, dotychczasowych sposobów walki, wytężyły wszystkie usiłowania dla zdobycia placówek wewnątrz Dumy, ta ostatnia nie mogłaby się stać jawnem narzędziem reakcyi, a być może rozwinęłaby się na jeden ze skuteczniejszych środków do dalszej walki o zdobycie prawdziwej wolności i faktycznej konstytucji. W takich jednak warunkach jest rzeczą możliwą, że przyszły parlament rosyjski, którego zwołaniu bojkot bynajmniej nie zapobiegnie, stanie się nową twierdzą reakcji i podporą rządów biurokratycznych, do zburzenia której za pomocą walki rewolucyjnej może społeczeństwu rosyjskiemu zbraknąć na razie sił i środków.

Prawybory w Królestwie Polskiem.

W Król. Polskiem w niektórych miejscowościach rozpoczęły się już prawybory do Dumy Pisma warszawskie delegowały do tych miejscowości specjalnych korespondentów, którzy przysłali obszerne relacje i opisy tych pierwszych „wyborów". Oto obrazek z natury w Chodczu

„ Byłem przekonany — pisze korespondent że trud kilkuwiorstwowej podróży, na szczęście szosowej będzie daremny, że już w Chodczu dawno po zebraniu wyborczem i nie zastanę żywej duszy oprócz samych funkcjonarjuszów gminnych.

Któż opisze zdziwienie moje, kiedy, zajeżdżając przed urząd gminny, znajduję kilkanaście wózków, bryczek i koni, dużą gromadę rozprawiających włościan i dążącego w stronę plebanji księdza wikarego miejscowego?

— Cóż to, jeszcze nie po wyborach? — pytam.

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasnickiego.
3) (Ciąg dalszy.)

— Tałałejem wołają...

— Ojcowie moi! — uderzyła się kucharka po biodrach, — Tałałej!! To już chyba nie o tobie śpiewa się piosenkę: „Tałałejuszku, głuptaszku!" Ach ty djable leśny! I z których to lasów to taki potwór do nas się zjawił? Z Wołogodzkich może?

— Jakże? Ja — Riazański! — uśmiechnął się i z dumą popatrzył na kucharkę chłopak.

— Riazaniec kosobrzuchy! A czegożeśto chłopcze aż do Moskwy do nas przywędrował?

— Nieurodzaj...

— Za dużo jecie i dlatego wam Bóg w bród chleba nie daje! z powagą powiedziała kucharka, pomięszała coś na patelni i przysiadła się znowu do chłopaka. Żonatyś może?

— Żonaty.

— A dzieci macie? — wypytywała kucharka

— Nie było. Żona mi ciężko choruje.

— Umrze?

— Nie wiem. Ciężko choruje. W łóżku leży.

— Mmm!... zaciągła ze współczuciem kucharka kiwając głową — wiadoma to rzecz, że takiemu chłopcu chora żona, — to ciężar. — A cóż ty tam masz w węzełku?

— Parę koszul... spodnie... trzy parcianki... dwa ręczniki.

— A to cię majątkiem wynagrodzili w domu, na furgonie by nie dowiózł, śmiała się kucharka i trzasnęła Tałałeja po karku; nic sobie z tego nie rób, bo Moskwa i nie takich golców odziewała... idź tam za przepierzankę śliczny djable... ot to twoje łóżko... poduszki ci mojej tymczasem pożyczę, a co do materaca to już sama nie wiem jak... no trzeba skąd wydębić.

— Uniżenie dziękuję ciotko Daryo, kiwał się Tałałej kłaniając.

— Widzicie no jakiego mi to siostrzeńca Bóg zesłał! No, ale ja w rodzie ciotek nie była... Wołaj na mnie Darya Mironowa, a nie cioteczko... Chcesz może jeść?

— Ochotę, bo mam...

Siadaj do stołu bosiaku, a zaraz ci dam wołowiny... Riazaniec.. ja zaś tulska.

II.

W tej chwili wpadła do kuchni jasnobrewa pokojówka z loczkami na czole, a zobaczywszy nowego odźwiernego stanęła jak wryta.

— Rany boskie — wyrwało jej się — śliczny jak malowanie!

— Malowanie nie dla ciebie — odpowiedziała kucharka i trzasnęła na stół miskę z wołowiną.

Pokojówka przymrużyła krótkowidzące swoje malutkie oczka na kucharkę, a podparłszy się w boki, sarknęła:

— To może dla ciebie, my i nie takich pięknisiów widywały! wyrzekła, opatrując nowego odźwiernego wzrokiem inspektora. Jakem służyła za pokojówkę u pułkownika, to u nas bywali panowie oficerowie jak obrazki... Czy on twój swojak czy krewny?

— Wybałusz że ślepia; nie widzisz to, że to nowy odźwierny, który co ino nastał.

— Odźwierny? To ci muszę powiedzieć, że mnie właśnie niańka...

— A tobie Parasza co potrzeba? wstrzymała kucharka pokojówkę podchodzącą ku chłopcu.

— Czego potrzebuję? Kotlet dla pani gotów.

— Gotów kotlet, proszę, bierz i nieś...

— I... wezmę... ale ciebie gołąbku jak nazywają? —

— Tałałejkiem — głuptasieńkiem, — odpowiedziała kucharka za chłopca, który poglądając z pod oka na pokojówkę, łapczywie opróżniał podstawioną mu miskę z wołowiną.

— Ach Boże, cóż za niezwykłe imię, roześmiała się pokojówka. —

Ale ty może kłamiesz Darjo? czy rzeczywiście?

— A kłamię, spytaj go się.

— Tałałej!

— Czego? odezwał się chłopak, z przykrością odsuwając od siebie opróżnioną miskę.

— Boże! cóż za chłopisko.

— Prosto od sochy. wtrąciła kucharka, dokładając do pieca, wykształcenia jej się zachciał od wsi.

— Smoleńszczanin?

— Riazanin, bąknął chłopak żegnając się przed obrazem.

— Pod każdym względem, wieśniak..

— Pod każdym, no ale nie tak bardzo... bierz kotlety Paraszka, bo całkiem wystygną przez twoje rozhowory, a mnie pani za to nawymyśla

— Nasza pani gorących kotletów nie może jeść, bo język jej gorąca nie znosi... a ziemniaczki do kotletów gdzie?

— Cóżeś ty naprawdę oślepła czy co? Ta przy kotletach są ziemniaki...

— Dymu tu masa. Można to w nim co zobaczyć?

— U ciebie we łbie dym, oj dym to, dym —

— Poniosę, ale ty Tałałej nastaw samowar bo pani się już przebudziła, a jak wstanie będzie pić herbatę... Umiesz ty nastawiać samowar?

— Nieśże te kotlety, bez ciebie wszystkiego nauczę...

— Już ty nauczysz! Nauczycielka! — burknęła pokojówka, a chwyciwszy talerz z kotletami, zaszumiała spódnicami.

— Nastawiaj Tałałejku! — rzekła kucharka pokazując chłopcu baniaty samowar stojący na stołku pod kolorową serwetą; woda jest tutaj oto a węgli weź z pod blachy... No i samowarek na staw... Napijem się herbaty?

— Z ochotą Darjo...

— Mironowno, błazenku!

— Darjo Mironowno, odrzekł i wziął samowar.

— Ze samowarka my się oboje herbaty napijemy, większy zaniesiesz pani na górę. A umiesz czyścić samowary?

— Czyściłem...

— Musisz dwa razy w tygodniu czyścić samowary. Pamiętaj sobie Tałałejku, żeś ty dodany kucharce do pomocy. Odbędziesz swoje go-

— A nie — odpowiadają mi chórem chodczanie.

— Czekaliśmy do tej pory — objaśniają mnie — bo pan wójt myśleli, co tu zjedzie „zrobić wybory“ ktoś z powiatu albo ze dworu. Ale że nikogo od rana niewidać, a jest już późna godzina, zebraliśwa się i będziemy wybierać.

Poprzez stłoczoną gromadę prawyborców toruję sobie przejście do stołu prezydjalnego, gdzie wójt p. Stanisław Milecki wraz z pisarzem gminnym rozpoczynają właśnie akt prawyborczy

— A gdzież pełnomocnicy gminni? — zapytuję.

— Nie ma ich w Chodczu, wyjechali, więc i niema ich na zebraniu.

— A według czego — zapytuję pisarza — formułuje pan protokół wyborczy i czem pan się kieruje, redagując go w języku państwowym.

— Ano — odpowiada mi — mamy tu tylko ustawę Dumy pierwotną, według Ukazu sierpniowego. Późniejszej nam nie przysłano, a instrukcji bliższej także żadnej nie otrzymaliśmy. Nastręcza mi się więc wiele wątpliwości i trudności, ale jakoś to będzie i zrobić się musi.

— A kogoż — pytam, zwracając się do gromady chodeckiej — upatrzyliście na upełnomocnionych do zebrania powiatowego?

Tu chórem odezwały się głosy prawyborców, w których rozróżnić mi się udało:

— Chcemy Czupryny i Palucha...

— A gdzież są ci wasi upatrzeni? indaguję, chcąc zasięgnąć ich zdania o prawyborcach.

— Czupryński siedzi w kozie od początku marca — objaśnia mię jeden z młodszych i lepiej uświadomionych włościan: więc go tu niema. Ale my właśnie dlatego go wybrać chcemy.

—A za cóż on w kozie?

— Ano czytelnię naszą miał u siebie w mieszkaniu — więc go posadzili. A my i tak bez wszystkiego obierzemy. Prawda, gospodarze? — pyta gromady mój rozmówca.

— Prawda, jak Bóg na niebie — odpowiadają chórem.

— Józef Czupryński musi być wybrany i jechać do powiatu. — Bo to zacny i uczciwy chłop — wtórują.

— A ileż on ma gruntu?

— 12 morgów, a drugi nasz pełnomocny co go też wybierzemy, Józef Paluszkiewicz ma 18 morgów.

— Niech pan napisze, że napewno Czupryński skiego wybierzemy, chociaż siedzi w kozie. Muszą nam go na wybory (!) uwolnić.

— A siła was tu chłopa przyszło?

— Jest ich ze 180 — wyręcza prawyborców pisarz. — Wszystkich miało dziś prawo być 377 Sołtysów jest z nimi ośmiu“.

Związek kat. krawców.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od szeregu lat istnienie i rozwój Związku katolickich krawców, — spać nie daje socjalistom, żydom, i niektórym zacofanym i zazdrosnym majstrom krawieckim.

Ostatnio do tej szanownej kompanji przyłączyli się Kazimierz Zimowski, nauczyciel, Zygmunt Mikołajski tokarz, i redaktor „Nowin“ — Szczepański, — uderzający na Związek rzekomo pod płaszczykiem zagrożonej idei przemysłu i rękodzieła krajowego.

Właściwie jednak pobudki są inne. A mianowicie pan Kazimierz Zimowski, przez cztery lata zastępca członka dyrekcji Związku kat. krawców, a obecnie wykluczony zupełnie ze Związku uchwałą Rady nadzorczej. jest conajmniej zagniewany na dyrektora naczelnego i cały Związek, że się jego stryja czy wuja, Władysława Melanowskiego staruszka schorzałego na przykrawacza nie przyjęło, że się na jego intrygi przeciwko Związkowi kierowane nie patrzyło przez palce i że się go o oszczerstwo zaskarżyło do sądu.

Stąd te gniewy!

Przez cztery lata Kazimierz Zimowski, jak zaklęty milczał, aż dopiero gdy wymarzonej i pożądanej pensji w Związku nie otrzymał, stał się nagle gorliwym czyścicielem Związku. Wraz z Zygmuntem Mikołajskim, stałym kandydatem do Rady miejskiej, na zgromadzeniach Ligi przemysłowej, — rozdzierał szaty z żalu, że Związek aż przez trzy lata sprowadzał ubrania gotowe.

Tymczasem tyle na tych opowiadaniach prawdy, że w samym początku krawcy uchwalili sami, aby **dopóki się nie zaznajomią z wyrobem gotowych ubrań, takowe skądinąd sprowadzać.Potrzebnem to było z wielu względów a mianowicie tak w kierunku techniczn. i handlowym, jak w manipulacyjnym — zwłaszcza, że owi pierwsi fachowcy nie mieli wyobrażenia o sprowadzaniu materjałów surowych z odpowiednich fabryk** — a i sami robotnicy nie prędko przełamali wstręt do wyrobu ubrań na gotowe. Tak więc tylko od 9-go kwietnia 1900 r. aż do 30 sierpnia 1901 r. musiano z konieczności ubrania z Wiednia sprowadzać. Ale za to od tego czasu już ani jednego ubrania więcej nie sprowadzono. Wyrobiono zaś na miejscu siłami krakowskich krawców za przeszło 150.000 koron ubrań gotowych na skład.

Lecz co dziwniejsza?! Redaktor Szczepański otrzymawszy na paszkwile Zimowskiego wedle wymagań ustawy prasowej napisane dwa sprostowania, — pozwala sobie, — co nawet w „Naprzodzie“ nie jest praktykowanem, na pełne zaczepek wstępy, mające na celu osłabić siłę sprostowania . Nie dziwimy się drażliwości p. Szczepańskiego, że sprostowań spokojnie strawić nie mógł, — ale nas uderza jego szczególniejsza logika i etyka. Twierdzi on bowiem najpierw, że jako słabszego bierze „bezstronnie“ w obronie nauczyciela Zimowskiego. A więc słabszemu wolno szkalować mocniejszego — a mocniejszemu nie wolno się bronić! A więc także słabszemu wolno używać przewrotnej broni i należy go bronić choćby i przewrotnym na większą skalę był?!

Nadto zdaniem p. Szczepańskiego z dość błahej przyczyny wszczął dyrektor naczelny proces przeciw panu Zimowskiemu. Tą zaś błahą przyczyną jest wina p. Zimowskiego, **którą podciągnięto w sądzie pod paragraf 491 grożący** ewentualnie karą do sześciu miesięcy więzienia. Niepodoba się także p. Szczepańskiemu pronosowana cecha wyznaniowa — katolickości Związku krawców. Dobrze to zanotować. Jest to

---

dziny przy bramie, zamieciesz obejścia no i do — kuchni. Pośle cię pan lub pani gdzie, wrócisz, no i do kuchni. Drzewa narąbiesz i do kuchni przyniesiesz, wody przyniesiesz, do sklepu po co bądź pójdziesz — wszystko...

— Zgodliwie...

— Choćbyś ta co i nie zrobił, to ta kucharka pokryje.. Ale muisz się starać...

— Aleź ja już Darjo Mironowno bardzo się będę starać...

— Nie wiem tylko, skądby tu dla ciebie materac dostać... djabli nadali, żeby do Moskwy bez wszystkiego... Nie, przecież na gołej desce cię nie położę...

— Ale ja mam przecież półkożuszek... Na pół kożuszku mogę..

— Półkożuszkiem warto się przykryć... Chyba ci bałwanku kaftan dam do przykrycia? Mam stary kaftan ale ciepły...

— Kaftan, doskonale, powiedział Tałałej, nasadzając rurę na samowar.

— O materacu pogadam z nianką. Może oni tam na poddaszu znajdą jaki zarzucony materacyk, trzeba tylko niańkę pochwalić, bo ona to lubi, aby ją za coś mieć, A pieniądze jakie masz?

— Mam, postawił się chłopak, bez pieniędzy przecież do Moskwy nie można?

— A dużo masz?

— No, dwanaście kopiejek, a może i trzynaście!

Kucharka padła na stołek i zaniosła się śmiechem.

— Milioner! Dwanaście kopiejek! Taż flaszka nalewki kosztuje sześć grzywien.

— Sześciu grzywien Darjo Mironowno nie mam...

— Do tej Moskwy to was chyba djabli sprowadzają, ani materaca, ani poduszki, ani sześciu grzywien... Cóż to za naród, Boże jedyny, poszedł dziś... w czem go matka urodziła, bez sumienia drągal... Nastawiaj samowarek..

— Zaraz...

— Zdaje się, że ja będę musiała za ten materac kupić nalewki... Dwanaście kopiejek przyniósł z Riazania... ach, śliczny dureń ha, ha, ha!..

Kucharka znowu zaniosła się od śmiechu, chwytając się czerwoną, jak gęsia łapa, ręką za rozkołysane łono...

Tałałej milczał szczerząc zęby.

III.

Pokojówka wpadłszy do pokoju dziecinnego wetknęła niańce do ręki kotlety i pospieszyła do sypialni państwa, gdzie na szerokiem podwójnem łożu, leżała ziewając pani, Matrena Teodorowna Pustocwietowa.

Matrena Teodorowna miała lat około czterdzieści. Była to tłusta mamusia z dość miłą twarzą czysto słowiańskiego typu, dużym nosem, miękko zarysowanemi ustami i okrągłą figurą Całych dwadzieścia lat, które była zamężną, pielęgnowała swoje ciało, jadła, piła, jeździła z wizytami i do teatru, w przerwach wydawała na świat dzieci, a rozdając po obiedzie kopiejki między ubogich, miała niechybnie nadzieję, dostać się do Królestwa niebieskiego. Rozumu u niej nie było, a jeżeli był jaki, to prawie zupełnie gubił się w drobiazgach, których imię „legion“..

Kłopotów nie miała wcale, gdyż całe gospodarstwo prowadził sam Anisim Piotrowicz, a dzieci pozostawione od urodzenia mamkom i niańkom, umierały jedno po drugiem bez przeszkody. Jakimś cudem ocalało dwoje, ale i te ustawicznie chore i niedomagające, siedziały wiecznie w pokoju dla nich przeznaczonym, żywione lekarstwami i bulionem.

I dzieci i męża kochała nie bardzo, a obojętna dla nich, równie obojętna była na oko i dla samej siebie. Nie miała ani namiętności, ani pragnień, ani życzeń, nie pożądała niczego. Zdawało się że je, pije i żyje w jakiejś bezładności, bez żadnego zainteresowania się otaczającym ją światem.

Kloc! przezywał ją Anisim Piotrowicz w chwilach rozgoryczenia — i kloc to był rzeczywiście najnieczulszy!

Kiedy pokojówka wbiegła do sypialni państwa, leżał „kloc“ w leniwej pozie, dłubiąc w nosie i przypominając sobie nocne sny.

— Poszedł, czy sam? zapytała pokojówki Matrena Feodorówna.

— Wyszedł. Czy pani będzie wstawać?

— A która tam godzina?

— Jedenasta dochodzi.

— Boże kochany, — myślała — ano wstawać czas — a nie chce się wstać — takbym i leżała i ciągle leżała.

— No, i leży pani przecież...

— Niezręcznie to tak Parasza: gotów kto zajechać a ja w łóżku, no i herbaty się chce... całą noc przecież nie piłam herbaty..

— Samowar w tej chwili już będzie. A mamy nowość, Anisim Piotrowicz przyjął nowego odźwiernego.

— Przyjął? A z czyjej poręki?

— Nie wiem, ale to całkiem prosty chłop ze wsi.. prosto od sochy..

— Tacy bywają lepsi, bo tutejsi rozbalowani, złodzieje i pijacy, i gotowi do wszelkiej rozpusty.. Jakże mu na imię?

— Ogromnie śmiesznie, Matreno Teodorowno, zaśmiała się pokojowa, nigdyby pani nie zgadła...

— Sidor?

— O nie, bardzo daleko od Sidora.

— Nikifor?

— Nie, nie Nikifor... nigdy pani nie zgadnie...

— Zaczekaj, — wysilała pamięć zainteresowana „śmiesznem“ imieniem nowego odźwiernego pani, Mitrofan a może Jewstygnyj?

— Nie, nigdy pani nie zgadnie, śmiała się pokojówka klaszcząc w ręce z zadowolenia.

— Tespempt? przypomniawszy sobie jakiegoś znajomego zakonnika.

— Obok tego właśnie! Tałałej! — nie wytrzymała pokojówka.

— Tałałej, wypowiedziała dobitnie pani. Jakież głupstwo ze strony Anisima Piotrowicza — pewnie nie mógł dostać stróża z innem imieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

właśnie dowodem, dlaczego tak skwapliwie pan Szczepański bierze w obronę ową rzekomo słabszą stronę...

„Zbyt kazuistyczne adwokackie sposoby, nie miecki niemiły ton“ — oto słowa pana Szczepańskiego, jakiemi na czele zaopatrzył każde sprostowanie — „w imię bezstronności“. Z tą aż nad to dobrze znaną „bezstronnością“, polemiki prowadzić nie będziemy! Pragniemy jednak zaznaczyć, że przebaczają u nas, gdy ktoś upadnie, ale darować nie chcą gdy uczciwą pracą dźwiga się i silnie stoi. Już wiele spółek krawieckich po krótkim żywocie poszło spać, Związek zaś katolickich krawców właśnie dzięki pomocy inteligencji, duchowieństwa mimo złowieszczych krakań i nieuczciwej konkurencji już 7 rok istnienia dla dobra krawców i społeczeństwa rozpoczyna. Obecnie cyfrowe sprawozdanie z 6-letniej działalności Związku wyświetli wszystko i okaże naocznie, jak bezpodstawnymi są zarzuty miota ne ze strony niepowołanych albo zazdrością ogarniętych przeciwników, na instytucję, która pierwsza w tym zawodzie żłobi nieuprawną glebę, wśród ciężkich warunków doprowadza produkcję ubrań gotowych do rozwoju w kraju. W końcu zaznaczamy, że oprócz wyrobu ubrań gotowych, zajmuje się Związek we własnym zakresie wyrobem ubrań na zamówienia.

Ubrania zaś na zamówienia, „Związek“ wykonywać musi i to najwytworniejsze, bo tego członkowie krawcy w Związku żądają. Dotąd **przeszło 12 tysięcy ubrań na zamówienia w przeciągu 6 lat wykonano.** Są bowiem i tacy przeciwnicy, którzy głoszą, że Związek tylko ubrania gotowe wyrabia, a ubrania na zamówienia krawcom poza Związek oddaje do przykrojenia. Otoż to jest nieprawdą, szerzoną przez niektórych krawców instytucji Związku nieprzyjaznych. **W Związku bowiem jest 4 zagranicą wykształconych przykrawaczy 5 funkcjonarjuszy krawców i 50 krawców robotników. Wogóle w ostatnich czasach** nie było instytucji, którąby się tak stronniczo zajmowano, jak Związkiem katolickich krawców.

W każdym razie jestto dowodem, że organizacja podobna trafiła w sedno! **A że jest przez żydów socjalistów niechętnie widzianą — świadectwem to jej prawdziwej potrzeby — a nawet konieczności.** Na razie tyle!

Ks. Minkiński, Dyr. nacz. *Stanisław Wilda*, majster krawiecki. *A Majewicz*, majster krawiecki.

Przegląd socjalny.

Praca dzieci w Szwajcarji.

Inspektor fabryczny dr. Schuler rozesłał do wszystkich nauczycieli w Szwajcarji zapytanie, ile dzieci zatrudnionych jest w przemyśle i po ile godzin pracują. Wynik tej ankiety jest nader zastraszający. Odpowiedzi nadeszło 6090 z 13 kantonów. Ogólnie na 279.551 dzieci uczęszczających do szkoły, zarobkowało 149083 czyli 53 procent. W niektórych kantonach zarobkowało blisko trzy czwarte wszystkich dzieci. Zatrudnienie ich wynosiło od 4 do 6 godzin dziennie. 2790 dzieci musiało pracować i w niedzielę, inne (12000) zaczynało pracę już o godzinie 4 rano, a około 5000 pracowało do 11 w nocy. Zwłaszcza w bardzo złych warunkach są dzieci, które są na służbie u rolników. Te z reguły pracują 12 do 15 godzin. Niektórzy nauczyciele dodają jeszcze objaśnienie, że przeszło 40 procent dzieci jest fizycznie niezdolnych, aby odpowiedzieć wymaganiom, jakie im się stawia, ma się rozumieć, dla tych dzieci jest szkoła tylko przymusem, tem samem zaś duchowo się nie rozwijają.

Spoczynek niedzielny w Anglji.

Prawo nakazuje wprawdzie w niedzielę zamykać sklepy w Anglji ale kara za przekroczenie tego prawa jest tak małą (5 szyl.) że coraz bardziej wzmaga się liczba tych, którzy tego zakazu nie słuchają. Lord Avebury oblicza w artykule umieszczonym w piśmie „Nineteenth Century“ ilość niezamkniętych sklepów i podaje mniej więcej: w Leeds 2000, w Glasgowie 3 tys. Liverpool 5000, Manchester 8000. Podjął on jednak już pracę, aby przeciwdziałać temu, i pod jego przewodnictwem rozpoczęła się walka z temi, którzy łamią prawo o święceniu niedzieli. W parlamencie angielskim wniesiono bil który proponuje podwyższenie kar i tak za powtórne przekroczenie 1 funt szterl. zaś za każde dalsze po 5 funtów. Jak bardzo spoczynek niedzielny jest uznawany, ceniony, nawet przez samych właścicieli sklepów, dowodzi to, że około 300 związków kupców poparło ten bil. Także wiele stowarzyszeń religijnych przyłączyło się do tego ruchu, tak że prawdopodobnie ten nowy przepis zostanie przyjęty.

Kobiece seminarjum dla kwestji socjalnej w Monachium.

Dnia 14 marca zostało w Monachium przy katolickim Związku kobiet otwarte seminarjum dla kwestji socjalnej, przeznaczone ono jest dla pań, chcących poświęcić się pracy społecznej między robotnicami Odpowiednio do tego w program wchodzą wszelkie sprawy, odnoszące się do historji, zadań, podstaw i kierunków kwestji socjalnej, które omawiane będą na tych kursach Co 14 dni odbywać się będzie większe zgromadzenie poufne, na którem same panie będą wygłaszały referaty. Oprócz tych zebrań zadaniem seminarjum będzie zwoływać publiczne zgromadzenia przedewszystkiem robotnic.

Zawodowa organizacja lekarzy asystentów w szpitalach.

W Niemczech przygotowuje się obecnie osobna organizacja zawodowa lekarzy, którzy są asystentami w szpitalach. Ma ona na celu przeprowadzenie następujących żądań: określenie ilości największej godzin pracy, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, uregulowanie zastępstw zabezpieczenie od wypadku, na wypadek choroby, lub niezdolności do pracy.

W czerwcu ma nastąpić zorganizowanie ogólnego związku obejmującego Niemcy. Lipski związek lekarzy, daje, zdaje się, główną do tego inicjatywę. Tam też na razie utworzono zarząd główny nowej organizacji. W Szczecinie również zawiązał się związek asystentów. Ma się rozumieć, lekarze nie łudzą się bynajmniej, iż przeprowadzenie ich postulatów napotka na wielkie trudności, przedewszystkiem z tego względu, że tu nietylko rozchodzi się o szpitale rządowe, ale i o gminne, prywatne, stowarzyszeń i sanatorja. Będzie więc kwestja toczyć się wobec różnego rodzaju pracodawców, co sprawę bardzo utrudni.

Zakładanie bibljotek ludowych w Niemczech.

Związek dla zakładania bibliotek ludowych w Berlinie ogłasza sprawozdanie ze swych czynności za rok 1905. Założone zostały 2080 nowych bibliotek z 100.712 tomami książek. Od roku 1899 ogółem rozdał związek założonym przez sie bie bibliotekom 381.134 książek. Wydany przezeń wyczerpujący katalog literatury ludowej niemieckiej obejmuje około 5000 dobranych książek.

Domy ludowe w Wenecji.

Prawie żadne miasto niema tak wielkich trudności w budowie domów dla klas pracujących, jak Wenecja. Prof. Daella Volta omawia tę sprawę w „Riforma socjale“ i podaje zarazem jak sobie zarząd miasta poradził, aby przecież takie domy budowano. Otóż w roku 1891 wprowadzono osobne premje dla tych, którzy nowe domy czynszowe budują, albo na już istniejących nowe piętra dostawiają. Premie te płaci gmina przez dziesięć lat i wynosiły za metr kubiczny przy nowych budowach 0.20 przy przybudowach 0,15 liry. Od roku 1904 podwyższono premie dla nowych budowli na 0.25 liry. Oprócz popierania prywatnych przedsiębiorstw, istnieje osobna komisja miejska, która zajmuje się budową mieszkań dla klas pracujących. Uzyskano na ten cel z kasy miejskiej pożyczkę pół miliona lirów i zapewnienie, iż corocznie przez 35 lat z czystego dochodu kasy cztery piąte będzie przeznaczone na amortyzację tej pożyczki.

Od administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 kor. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowoprzystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 hal. na porto, pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon“, „Teraz i zawsze“, „Skrzynka z ametystu“, „Protegowani Pan ny de Landrellec,“ i „Juan Mizerja“ oraz za dopłatą 1 kor. początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji.“

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 26 marca.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Jana Damase pustelnika i Lidji, we środę Jana Kapistrana wyznawcy i Sykstusa papieża, we czwartek Wiktoryna i Eustazego opata.

Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 30, zachód przypada o godzinie 6 minut 1, długość dnia godzin 12 minut 31.

Stanisław Barcewicz, sławny nasz skrzypek daje własny koncert w nadchodzący piątek 30 b. m. w sali starego teatru. Gość warszawski przed koncertem krakowskim grać będzie we wtorek w Przemyślu, w czwartek we Lwowie. Z Krakowa zaś uda się do Tarnowa, Rzeszowa, Stanisławowa i Tarnopola. W podróży artystycznej towarzyszy artyście młody i utalentowany pianista warszawski prof. Golmer.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego odbędzie się dnia 8 kwietnia a w razie braku kompletu w poniedziałek 9-go kwietnia o godzinie 3 po południu.

III tania kuchnia chrześcijańska obsługująca najuboższą pracującą ludność, — rzemieślników i niezamożną młodzież szkolną, przeniesioną została z dniem 20 marca br. z ulicy Dietlowskiej na ulicę Bracką 5, — gdzie w tychże samych cenach wydaje śniadania, obiady i kolacje.

Na budowę polskiej szkoły na kresach odbędzie się w niedzielę dnia 1-go kwietnia w salach starego teatru koncert spacerowy z bardzo urozmaiconym programem.

Nowy urząd telegraficzny w Galicji. Piszą do nas z Wiednia: Według informacji w „Polnische Korespondenz“ Galicja otrzyma nowy urząd telegraficzny, a mianowicie do urzędu pocztowego w Czarnym Dunajcu będzie niebawem wprowadzoną służba telegraficzna. Do tej pory telegramy, wysyłane z tej miejscowości, musiano nadawać na urzędzie telegraficznym stacji kolejowej tejże nazwy.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 28-go bm. będzie miał pogadankę prof. dr. Maurycy Straszewski, na temat: „Fryderyk Nietzsche i jego znaczenie w ruchu umysłowym współczesnym“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godzinie wpół do 8-mej.

Tow. pomocy urzędników prywatnych we Lwowie nabyło z wolnej ręki za przeszło dwa miliony koron hotel Georgea który miał być d. 30 bm. sprzedany w drodze licytacji.

Nowa napaść. — W jednym z ostatnich numerów założonej niedawno „Gazety wileńskiej“, która ma być organem „postępowym“, znajdujemy korespondencję z Krakowa, pełną niedorzecznych insynuacji i bezczelnych kłamstw o centrum ludowem, jego celach i programie. Autor tego paszkwilu nie jest podpisany, ale łatwo się domyśleć kto eksportuje z Galicji tę polityczną tandetę, gdy się wie, że jednym z współpracowników „Gazety wileńskiej“ jest p. Wolff Wilhelm Feldman...

W każdym razie żałować wypada, że dziennik polski wychodzący w mieście, gdzie wewnętrzne nasze spory należy oceniać z podwójną ostrożnością, zamieszcza bezkrytycznie elukubracje pochodzące widocznie ze źródła bardzo podejrzanego...

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji wodociągowej, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych.

We czwartek po południu odbędzie posiedzenie Komisja statutowa Rady m.

Konstytuujące posiedzenie Wydziału Tow. Kolonji wakacyjnych dla uczniów gimnazjów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, odbędzie się jutro we wtorek w sali konferencyjnej IV. gimnazjum (dom Götza o godzinie 6 wieczór.)

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 2 kwietnia wystąpi w koncercie Towarzystwa słynna para śpiewacka, Henryk i Magdalena Dulong, tenor liryczny i mezzosopran. Artyści znani są zagranicą z licznych występów, a ich zespół artystyczny w wykonaniu duetów zapewnia im wszędzie pełne powodzenie.

Stowarzyszenie „Rada opiekuńcza" mające na celu dobro dzieci opuszczonych, odbyło w sobotę posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem ks. prał. dra Wądolnego przy udziale nadradcy Szybalskiego. Rada uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego, aby w myśl ustawy z 24 maja 1885 roku założono w Galicji pewną ilość zakładów poprawczych i pracy przymusowej.

Na posiedzeniu obecne były także reprezentantki Towarzystwa Niewiast katolickich, ktre oświadczyły gotowość wspólnego działania z Tow. Rady Opiekuńczej.

Celem zwalczenia włóczęgostwa i próżniactwa nieletniej młodzieży uchwalono porozumieć się ze wszystkiemi Stowarzyszeniami humanitarnemi w Krakowie.

Kronika policyjna. W aresztach policyjnych znajduje się 20 kilka lat liczący Zygmunt Suprynowski, rodem z Podola rosyjskiego. Młodzieniec ten przebywał w różnych miejscowościach w Królestwie dopuszczając się wszędzie kradzieży i oszustw. Ostatnio przybył do Krakowa, gdzie legitymował się pono jako baron Czesław Kąsinowski z Zenowic. W Warszawie sprzeniewierzył p. Krajewskiemu złoty zegarek z łańcuszkiem oraz czarny angiez; zegarek zastawił w Warszawie, anglez zaś w Krakowie. Tutaj zapoznawszy się z młodymi agronomami, jednemu z nich skradł 10 koron, innemu ubranie, aż na skutek doniesienia dostał się w ręce policji.

Dalej osadzono w areszcie 22 lat liczącego Wincentego Króla z Krakowa, karanego za zbrodnię kradzieży. Króla zdradziły buty, które miał na nogach, a które poznano jako skradzione z gablotki Kleinberga na Kazimierzu. Król rozbił gablotkę w nocy 13 lutego br. i wykradł z niej obówie za 65 koron. Prócz butów, które miał na nogach, jedną parę sprzedał niejakiemu Kokoszce, a resztę, jak twierdzi, wrzucił do Wisły.

Na skutek telegramu gończego z Jasła, aresztowano i osadzono pod telegrafem 23 lat liczącego Jakóba Opitza wykwalifikowanego „doliniarza".

Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana" odbyła w niedzielę ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa prof. dra. Karola Potkańskiego. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył wiceprezes p. Jerzy Warchałowski. Tow. liczy 351 członków. Majątek w gotówce wynosi 2397 koron. W ciągu roku, Tow. ogłosiło dalsze dwa tomy „Materjałów" mianowicie *Budownictwo drzewne, i Hafty ludowe krakowskie.* Oprócz wystawy drukarskiej i wystawy zabytków budownictwa drzewnego w Polsce, oraz wystawy nowożytnych tkanin i ceramiki Tow. pracowało nad wprowadzeniem sztuki stosowanej do przemysłu, i brało udział w reorganizacji Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Zgromadzenie na wniosek p. Warchałowskiego — zamianowano członkiem honorowym Stanisława Wyspiańskiego.

W końcu dokonano wyborów. Prezesem został ponownie prof. dr. Karol Potkański, wiceprezesem p. Jerzy Warchałowski. Do wydziału weszli pp. Jan Bukowski, Józef Czajkowski Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski, Karol Frycz, Stanisław Goliński, Stanisław Kamocki. Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, prof. Jan Stanisławski, dr. Adolf, Sternschuss, Jan Szczepkowski, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Henryk Uzięblo i Ulryk Wojtyczko. Do komisji kontrolującej weszli pp. Wacław Anczyc, Władysław Turski i dr. Artur Benis, jako zastępcy pp. dr. Zygmunt Balicki i Franciszek Moskwa.

Żywa pochodnia. Dziś po godzinie 1-szej żona wyrobnika Domanusowa mieszkająca przy ulicy Poniatowskiego l 4, wyszła na chwilę z mieszkania po wodę, pozostawiając w mieszkaniu trzy i pół roku liczącego synka Edwarda, dziecko podeszło do otwartego pieca tak blisko, że ogień ogarnął sukienkę, i koszulkę, a gdy matka powróciła, zastała dziecko w płomieniach. Nieszczęśliwa kobieta, na pół przytomna, chcąc ratować dziecko, wyniosła je na korytarz a ruch ten podniecał tylko płomienie. Wezwane pogotowie zastało dziecko w strasznym stanie, poparzone na całem ciele. Po udzieleniu pomocy doraźnej, przewieziono dziecko do szpitala na oddział chirurgiczny. Poparzenie jest tak silne, że nie ma nadzieji, utrzymania dziecka przy życiu.

Komisja teatralna odbyła posiedzenie w nie dzielę pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Komisja omawiała sprawę lepszego pomieszczenia inwentarza teatralnego i bufetu oraz rozszerzenia malarni. Dyrektor Solski przedstawił repertoar najbliższy a wreszcie roztrząsano sprawę uzupełnienia personalu artystycznego. Z wyjaśnień p. Solskiego okazało się, że p. Walewski odchodzi do Lwowa stanowczo i że odejście pp. Sosnowskich jest więcej, niż prawdopodobne. Poruszono również kwestję zaangażowania pani Bednarzewskiej, przeciwko czemu oświadczyła się komisja.

Wisła wskutek deszczów ulewnych w ostatnich dniach oraz gęstych spadów śniegowych znacznie się podniosła, i grozi wystąpieniem z brzegów.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Pan Jowialski", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (popularne).

Środa: „Niepoprawni", dramat w 5 akt. J. Słowackiego (na dochód Związku pomocy narodowej).

Czwartek: „Wieczór trzech króli", kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Sobota: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w 5 akt. M. Meterlinka (nowość).

Niedziela: o godz. 3 „Pośmierci cioci", kom. w 3 akt. M. Bałuckiego; o godz. 7 „Kajetan Węgierski" tragkom. w 4 akt. Nowaczyńskiego.

Ludwika z Lekczyńskich **Radomyska** przeżywszy lat 75 zmarła w Krakowie dnia 24 bm.

† **Śp. Dr Antoni Estreicher,** który zmarł niedawno w Warszawie, był jednym z najszlachetniejszych i najskromniejszych filantropów. We wspomnieniu pośmiertnem, które mu poświęca Warszawska „Reforma" czytamy między innymi:

Znała go cała Warszawa, a najbardziej Powiśle i inne dzielnice, zamieszkałe przez ludność ubogą, której zmarły był dobroczyńcą.

Czy deszcz, czy mróz, śnieg pod nogami, lub błoto grząskie — dr. Estreicher rankiem opuszczał swe mieszkanie i, kiepsko sam zabezpieczony od zmian temperatury, szedł nieść pomoc tym których choroba na łoże powaliła.

O tym człowieku powiedzieć można — bez przesady — iż nic dla siebie nie potrzebował i wszystko innym dawał.

Wyobraźcie sobie lekarza, posiadającego ogromną praktykę w Warszawie, liczącego pacjentów na setki — praktykującego przy tem nieprzerwanem powodzeniu pół wieku, nawet z górą lat 50 — i pozostawiającego po sobie tylko — pamięć niezapomnianą idealnej duszy, nie skazitelnego charakteru, wielkiej mocy duchowej, zamkniętej w wątłem ciele człowieka.

Estreicher szedł, nie zwlekając, gdzie go cierpienie wzywało, uginając się pod ciężarem lat — spinał się na poddasza i spuszczał do suteryn — badał chorobę, lek przeznaczał, gdy nie było za co kupić, pieniądze dawał, i pocieszał, słowem serdecznym otuchę niecił.

Gdzie się też pokazał, dokąd swe kroki zwrócił — wznosił promień jasny miłości, wiary i nadziei, a gdy odchodził, żegnały go przez łzy rozrzewnione oczy, bijące silniej serca nieszczęśliwych, którzy z jednego słowa kochanego doktora — ojca czerpali już ukojenie.

Ten filantrop, ten dobroczyńca setek rodzin nędzarzy, ten zapracowany od rana do wieczora człowiek, mimo siedmiu krzyżyków na barkach — nie miał literalnie za co prenumerować pism.

Przychodził zmęczony całodzienną wędrówką po „żywych grobach nędzarzy", jak nazywał te wyborne mu znane suteryny i poddasza — a przychodził zawsze z jasnem obliczem, z czołem pogodnem.

Gdy się dziś nad nim wieko trumny zamyka nie żal — go. Po latach znoju, po latach pracy, której niema ceny, dla której niema słów uznania — znalazł odpoczynek wiekuisty. Zasłużył nań w zupełności.

Ale żal tych setek nędzarzy, tych biednych schorowanych starców, wdów i sierót, tracących dziś w Estreicherze jedynego może prawdziwego opiekuna, ojca, lekarza ciała i duszy...

Kroniczka literacko-artystyczna.

„Ostatnie wojsko polskie". Pod tym tytułem ukazało się w najnowszym (11) numerze „Świata" zajmujące wspomnienie o pułkach pol skich Sadyka paszy (kozaków i dragonów), któ re utworzone zostały w Turcji przed wojną krymską 1855 r. a przetrwały — o czem mało komu wiadomo — do r. 1877, względnie 1880. Artykuł, opisujący losy tych ostatnich zastępów zbrojnych polskich, ozdobiony portretami oficerów, portretem Sadyka z żoną, słynną Ludwiką Śniadecką, oraz reprodukcją obrazu St. Chlebowskiego, nadwornego malarza sułtana Abdul-asisa, p. t. „Przegląd wojska", napisany został na podstawie wspomnień osobistych zamieszkałego w Krakowie dra Aug. Kwaśnickiego, który był w latach 1864 — 1870 lekarzem jednego z pułków Sadyka-paszy. Oprócz tego znajdujemy w ostatnim numerze „Świata" utwory literackie Włodz. Perzyńskiego, znanego z naszej sceny autora „Lekkomyślnej siostry" Kosiakiewicza, Antoniego Potockiego, Wł. Wankiego itp. oraz szereg ilustrowanych artykułów z bieżącej chwili, między innemi o „Racławicach" Chełmońskiego, portretem mistrza pędzla Wyczółkowskiego i o zaburzeniach na uniwersytecie lwowskim, wreszcie reprodukcje dzieł sztuki polskiej. Ozdobą numeru jest przepyszna karta albumowa, przedstawiająca w barwnej reprodukcji „Zaczytaną" Axentowicza. I ten numer jak poprzedni, daje prawdziwe bogactwo materjału ułożonego artystycznie i zajmująco.

Ze świata

Nieludzkie stosunki w szpitalu dla dzieci w Petersburgu oświetla nam doniesienie kilku pism tamtejszych. Szpital urządzony jest właściwie na 400 chorych dzieci, tymczasem obecnie mieści 753. Pomiędzy tymi znajduje się 550 chorych na zakaźne choroby. Wynik tego przepełnienia jest taki, że dzieci chore na szkarlatynę leżą razem z dziećmi chorymi na dyfterye. O racjonalnej opiece nie może być mowy, gdyż brak lekarzy, dozorczyń itd. Nikt nie może tu dłużej w służbie wytrwać, tak bardzo pracą jest przeciążony. Kiedy naczelny lekarz domagał się przydzielenia mu większej liczby lekarzy, wykazując, że na jednego przypada przeciętnie 50 łóżek szpitalnych do obsługi, odpowiedziała mu władza, że takiej „rozrzutności" tolerować nie może.

Dzieci umierają też tam bardzo często, jeszcze zaś częściej zarażają się w szpitalu innemi chorobami. Szpital sam jest nędznie zbudowany. Kosztował wprawdzie miasto 1¾ miliona rubli, ale w rachunkach znajdują się takie pozycje, jak za „osuszanie" (!!) budynku 400,000 rbl. Nawiasem zaznaczyć trzeba, że osuszanie to trwa już dwa lata i... jeszcze nie skończone. Wprost szpital ten jest zwykłą fabrykacją anioków, i to na bardzo wielką skalę. Gdyby takie stosunki panowały gdzieindziej, dawnoby już komisję całą, opiekującą się szpitalem wsadzono do kozy.

Degradacja po śmierci. Onegdaj odpowiadał minister obrony kraj. Schönaich na interpelację w sprawie znanej historyi, która swojego czasu narobiła wiele hałasu. Szło miauowicie o fakt barbarzyński dokonanej degradacyi w Budapeszcie na trupie porucznika Erhardta.

Otóż minister przyznał, że postąpienie władzy wojskowej było nie na miejscu. Wogóle uznał winę władz i przyrzekł stanowczo, że podobne historje już się więcej nie powtórzą. Rzadki wypadek, który zanotować warto, że z ławy ministeryalnej uznano winę władzy. Zwykle bowiem w odpowiedziach na zarzuty ministrowie zaprzeczają z reguły wszystkiemu. Oby ten dobry przykład działał!!

Policja Nowojorska. Niedawno toczyła się przed sądem w Nowym Jorku rozprawa przeciw młodej francusce Bercie Claiche, która zamordowała swego dręczyciela nazwiskiem Gendron za to, że wprowadził ją na złą drogę i żył jej kosztem, strasznie wyzyskując. Przy tej sposobności wyszły na jaw szczegóły kompromitujące policję, zwłaszcza biuro nadzoru nad obyczajnością. Mianowicie okazało się, że urzędnicy policji wymuszali na kobietach złych obyczajów haracz, a w razie odmowy pod pierwszym lepszym pozorem wtrącali je do więzienia. Claiche np. musiała opłacać po 2 dolary tygodniowo każdemu z trzech urzędników, nadzorujących jej obwód. Oprócz tego w wielu wypadkach policjanci pomagali kobietom obrabowywać mężczyzn po ulicach, szynkowniach, zwłaszcza cudzoziemców i za pewien udział w zysku chronili winne przed sądem. Sprawą zajęły się gorąco dzienniki; niektóre z nich ogromnym kosztem prze prowadzają formalne śledztwo, którego wyniki drukują w długich artykułach. Także prezydent Roosevelt wejrzał w te stosunki, aby wystąpić przeciw korupcji, tak powszechnej zresztą w urzędowym świecie Stanów Zjednoczonych.

Wielki kartel hotelowy przygotowują Amerykanie. Dyrektor najwspanialszego hotelu nowojorskiego „Waldorf Astoria“, Hilliard, przybywa w tym tygodniu do Anglji, aby pertraktować z kapitalistami europejskimi. Kapitał ma obejmować 50 milionów dolarów (250 mil. kor.), a ulokowany będzie w 150 hotelach, z których 100 w Ameryce, a 50 w Europie. „Cykl europejski“ ma się rozpocząć budową hotelu w Paryżu, potem przyjdzie kolej na inne stolice. największe miasta i zakłady kąpielowe. Oprocentowanie kapitału będzie tem pewniejsze, że wszelkie potrzeby zaspokojone będą mniejszym kosztem niż zazwyczaj: nabywanie mebli, bielizny, porcelany i t. p. na tak ogromną skalę, oczywiście obniży cenę towaru. Towarzystwo kartelowe ma zamiar nabyć też niektóre, już istniejące, wielkie, renomowane hotele, płacąc za nie akcjami. Dotychczasowy właściciel mógłby pozostać na stanowisku zarządcy, pod kontrolą głównego zarządu, który ma dysponować wszystkiemi przedsiębiorstwami.

Nowe wykopaliska w Egipcie. Rząd angielski od chwili zdobycia wpływów politycznych w Egipcie, postawił sobie zadanie wyszukiwania ukrytych pod ziemią pamiątek z przedhistorycznych dziejów Egiptu i uprzystępnienia ich badaniom naukowym. W ten sposób muzeum brytyjskie w Londynie zdobyło wielką ilość owych starożytnych wykopalisk. W ostatnim czasie ato li zainteresował się tą sprawą także rząd egipski i założył w Kairze muzeum narodowe egipskie, w którem składa znalezione pod ziemią pamiątki. — Niedawno właśnie udało się w ruinach starożytnego miasta Tebów natrafić na świątynię bogini Hatos, przedstawionej w postaci — krowy. Świątynia sama nie nie jest uszkodzona, pomimo, że sięga około 2000 lat przed urodzeniem Chrystusa; ściany świątyni pokryte są pięknemi malowidłami, które również są bardzo dobrze zachowane. Rząd egipski zamierza świątynię rozebrać i następnie razem z posągiem bogini — krowy ustawić na nowo w muzeum w Kairze.

Skrzynia z czaszkami Hererów. Niedawno temu spowodowały wielkie wrażenie doniesienia gazet, że z zachodnio-południowej Afryki wysyłają do Berlina całą skrzynię czaszek poległych w bitwach z Niemcami Hererów. Czaszki te przeznaczone są do celów naukowych w jednym z instytutów naukowych medycznych w Berlinie. Już sam fakt podobnej wysyłki wywołuje uczucie wstrętu, które atoli jeszcze bardziej potęguje ta okoliczność, że cały szereg kobiet murzyńskich z tego samego szczepu Hererów przez kilka dni musiały skorupami szkła zeskrobywać z czaszek swych ziomków nawpół już zgniłe ciało. Zaprawdę nie będzie to w stanie przekonać murzynów o wysokiej cywilizacji i kulturze niemieckiej.

Telegramy.

(z dnia 26 marca)

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przyjął propozycję Fejervarego, aby wysłuchał zdania wszystkich członków gabinetu o sytuacji. Dziś po południu bar. Fejervary z wszystkimi członkami gabinetu wyjeżdża do Wiednia.

Inwentaryzacja kościołów.

Clermont Ferrand. Inspektora skarbowego Charbonat, który chciał przedsięwziąć inwentaryzację we wsi Orcivat wieśniacy uzbrojeni w widły, zmusili do ucieczki. Wojsko zarekwirowano z powodu obawy rozlewu krwi.

Budżet francuski.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła cały budżet 464 gł. przeciw 45 i odroczyła się do 3 kwietnia.

Skazanie Spirydonówny.

Tambow. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał Spirydonównę, sprawczynię zamachu na Łużenowskiego **na karę śmierci przez powieszenie. Sąd** postanowił, — przedstawiając wyrok do zatwierdzenia donieść o łagodzących winę okolicznościach.

Zrabowanie klasztoru.

Petersburg. (Tel wł.) Z Riazania donoszą, że zrabowano klasztor Bogosławski. Zabrano ku fer z papierami procentowemi na 38.000 rubli. Ile wzięto gotówki, dotąd nie wyjaśniono. Sprawców nie wykryto.

Prawdziwi Rosjanie u cara.

Petersburg. Deputacji ludności rosyjskiej z kraju Nadbałtyckiego, Królestwa Polskiego i kraju Północno-Zachodniego car powiedział:

Poruszona przez was prośba jest bardzo poważna; interesy ludzi rosyjskich, mieszkających na kresach, bliskie i drogie są sercu mojemu. Każę rozpatrzeć poruszoną przez was sprawę i zastanowię się, w jaki sposób może być urzeczywistniona. Dziękuję wam, panowie, za wyrażone przez was uczucia i powtarzam, że prośba wasza będzie rozważona.“

Z ROSJI.

Petersburg. Projekt podatku dochodowego zwalnia od płacenia go tylko dyplomatycznych za stępców zagranicznych. Natomiast inni cudzoziemcy mają go płacić, jeżeli przeszło rok w Rosji mieszkają, albo jeśli przybyli do Rosji w celach zarobkowych. Projekt ten będzie Dumie przedłożony.

Petersburg. Pet. aj. tel. jest upoważniona do oświadczenia, że paryski „Temps“ nie oddał dokładnie brzmienie telegraficznego okólnika hr. Lamsdorffa w sprawie konferencji w Algesiras. Telegram ten miał przeznaczenie zaprzeczyć pogłosce, jakoby Rosja zajęła przeciwne Francji stanowisko w sprawie organizacji policji w Maroko. Wysłanie tego telegramu było koniecznem dla zażegnania nieporozumienia na konferencji i celem udowodnienia, że Rosja dąży do rozwiązania kwestji w sposób, obie strony zadowalniający.

Konferencja marokańska.

Algesiras. (Aj. Havasa.) Komitet redakcyjny obradował wczoraj nad kwestją policyjną i uchwalił projekt, złożony z 8 art. Trzy ostatnie określają okres działalności inspektora. Ma on rezydować w Tangerze i po inspekcji zdawać sprawę sułtanowi, a następnie ciału dyplomatycznemu w Tangerze. Inspektor będzie pobierał pensji 25.000 fr. Projekt oświadcza, że Francja i Hiszpanja mają dostarczyć sułtanowi do rozporządzenia oficerów i podoficerów, sułtan zaś sam rozstrzygnie co do sposobu ich użycia. Projekt nie mówi nic o rozdziale portów między Francją i Hiszpanją. Będzie on przedłożony konferencji w poniedziałek przed południem

Algesiras. (Aj. Havasa). Zastępcy niemiecy zgodzili się wreszcie, aby zwołać wczoraj posiedzenie komitetu redakcyjnego, czemu się zrazu opierali. Plenarne posiedzenie konferencji ze względu na chorobę delegata niemieckiego, Radowitza odbędzie się w poniedziałek.

Algeciras. (Aj. Havasa) Także wczoraj panowało pragnienie doprowadzenia do porozumienia. Powszechnem jest zapatrywanie, że zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie będzie decydującem, gdyż przynajmniej okaże, czy wogóle porozumienie jest możliwem.

Walki w Marokko.

Algier. Jak tu doniesiono, nad rzeką Mulaja w Marokko toczy się gwałtowna walka między wojskiem sułtana a wojskiem pretendenta. — Ogień działowy słychać na odległość kilku mil. — Przebieg i wynik walki dotychczas nieznany.

Stan Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Bank austro-węgierski ogłasza następujące zestawienie stanu Banku w dniu 23 marca b. r. Banknoty w obiegu 1,604.640.000 kor (w porównaniu z poprzednim wykazem mniej o 9.178.000); skarbiec kruszcu 1474756000 K (więcej o 4,288.000); portfel weksli 358764000 K mniej o 1,288.000); zastaw papierów 36,690.000 K (mniej o 840.000); banknoty wolne od podatku 2,675.190.000 (więcej, o 13468000 K).

Lwów (tel. pryw.) Gazeta Lwowska ogłasza. Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli E. Bieganowskiego do Dębicy, Wł. Prajera do Drohobycza, A. Snowackiego do Rzeszowa II, E. Lanikiewicza do Drohobycza. Dyrekcja poczt pozwoliła na zamianę miejsc oficjałowi E. Szajerowi we Lwowie i asystentowi N. Gottesmannowi w Rzeszowie i przeniosła asyst. Wł. Richtera z Rozwadowa do Lwowa i M. Iwasiuka z Oświęcimia do Śniatyna.

Budapeszt. Tutejsza policja uwięziła dzisiaj byłego sekretarza prywatnego biskupa Bubicsa, niejakiego Józefa Hajnocsi pod zarzutem popełnienia oszustw na szkodę biskupa.

Konstantynopol. Prefekt Konstantynopola Redwan basza został wczoraj przez dwie dotych czas niewyśledzone osoby zamordowany.

Madryt. (Aj. Havasa). Prezydent ministrów Moret zaprzecza doniesieniom o utworzeniu korpusów operacyjnych celem stłumienia ruchu karlistycznego. Chodzi jedynie bowiem o zarządzenia, stojące w związku z corocznemi ćwiczeniami.

Lens. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu górników przyjęto jednogłośnie rezolucję wyrażającą uznanie dla rozumnego i energicznego postępowania dawnego syndykatu górników, pod przewodnictwem dep. Bassly, a potępiającą postępowanie anarchistów, którzy chcieli wywołać rozłam w szeregach robotników.

KURSA.

Wiedeń, dnia 26. marca 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł kred.	668 25	Akcye tureckie tyt.	383
Węgr. Zakł. kr.	78[illegible] 50	Gal. akc. Tow. kop.	625
Anglobanku	3[illegible]7	Oblig. węg. indem.	94 55
Unionbanku	560	Renta majowa	99 50
Länderbanku	439 50	Austr. renta kor.	99 60
Bankvereinu	561 50	Węg. „ „	93 75
Bodenkredithip.	1055	56l. Listy t. kr. ziem	98 60
Gal. Banku hipot.	569	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	672 50	4½% „ „ „	100 80
„ połudn.	127	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	443 50	4% „ „ kraj.	99
„ Północnej	5700	4½% „ „ „	101 55
„ Czerniow.	582	5% „ „ „	
Alpiny	589 25	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	[illegible]83	4% Gal. poż.k z 1893	99 30
Prask. Tow. żelaz.	2640	4% Poż. m. Lwowa	98 05
Fabryki broni	561	Losy tureckie	153
Tureckie tytuniow.	383	Marki	117 50
Gal. karp. Tow. naf.	625	Ruble	251

Usposobienie: Lombardy na kupna miejscowe i z powodu oceny bilansu wyzsze ale braku podniety bez ochoty.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

LW. 21301.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona płaca 3600 koron rocznie i wolne mieszkanie, będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak po odpowiednim czasie nienagannej służby może nastąpić stabilizacya; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron rocznie.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić:
a) że nie przekroczyli 40-go roku życia,
b) że nabyli gruntowne znajomości tkactwa tak w teoryi jak i praktyce.

Ukończeni słuchacze wydziału budowy maszyn na jednej z austryackich politechnik, którzy się wykażą dwoma złożonymi egzaminami państwowymi względnie równorzędnemi studjami i świadectwami uzyskanemi na jednej z wyższych szkół politechnicznych zagranicznych będą mieć pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 1 maja 1906.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 2 marca 1906.

694 3 ***Piotrowski.***

Na sezon wiosenny

POLECA NOWOŚCI

w wełnach, voilach, batystach, zefirach, kretonach i t. p.

Tani Sklep Chrześciański „POD KOŚCIUSZKĄ"

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 1.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**

Nafte salonową

po 17 ct. litr poleca

Piotr Buchlewicz

blacharz.

Krakow Szpitalna 21. 711 4

Żądajcie

darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich,

płócien domowych, web czysto lnianych. bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneta

w Korczynie. 342

Niezrównane źródło dochodu!

Najlepsze i najnowszego systemu **maszyny do wyrobów cementowych** wszelkiego rodzaju, jako to: **do dachówek, posadzek, cegieł** cementowych, **tudzież formy** do rur, kręgów i t. d. i t. d. poleca

Dom Komisowo-Rolniczy w Bielsku.

654 6

Upraszam WPana **Edwarda Oraczewskiego** o łaskawe podanie swego adresu w Jego własnym interesie. A. S Kopernika l. 32. 695 3

Wszędzie po miastach i na wsi, potrzebne są osoby uczciwe jako zastępcy, którym się nadarza sposobność do wysokiego zarobku. Zastępstwo można przyjąć także jako zajęcie poboczne. Doświadczenia nie potrzeba; kapitał również zbyteczny. Szczegóły (po polsku) bezpłatnie. Zgłoszenia pod S. L. 2680 przyjmuje RUDOLF MOSSE, Wiedeń.

666 5

Dom wraz z sklepikiem

i trafiką na Zwierzyńcu nr. 88 obok klasztoru PP. Norbertanek na górce do zamiany na małą realność z dopłatą, w blizkości plant Krakowa, lub do sprzedania. Tamże jest wózek na resorach kompletnie nowy do sprzedania lub na fajetonik zamianę.

688 3

Tapety

wyłączny skład na Zachodnią Galicyę z fabryk angielskich, francuskich i austryackich przeszło 600 wzorów na składzie, rulon od 32 halerzy. Sztukaterye i dekoracye sufitowe poleca 668 7

Z. Kutrzeba, Kraków Wiślna 11.

Wzory na prowincyę wysyła się odwrotnie, opłacone.

BIURO TECHNICZNE

Universum

S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

Krakow, Podwale Nr 13

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie. Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne. Wagi pomostowe i decymalne. Przyrządy pozarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE I OPŁATNIE.

N. ins. 16.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.

ul. św. Jana Nr. 3.

Środa dnia 28 marca 1906 o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Lampa wisząca duża nadająca się do kasyna lub salonu, figurki z bronzu, wazony, zegary, pryzmy do lamp i kandelaber. — Towary modne: kalosze, perfumy, woda kolońska pończochy, skarpetki, manszety, wstążki, kołnierze damskie, pantofle, haftki, bieliznę męską i damską trykotową, kapelusze damskie, szczotki, fartuszki, wełna, wódki, waga stołowa, aparat piwny, poduszki, piernat, czapka szabasowa.

Kraków, dnia 26 marca 1906.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Konkurs.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na **nauczyciela gimnastyki** z roczną płacą **1000 koron.**

Obowiązkiem nauczyciela będzie udzielanie nauki gimnastyki:

a) członkom Towarzystwa,
b) uczniom szkoły ludowej,
c) ewentualnie także uczniom szkoły realnej

za osobnem wynagrodzeniem.

Warunki przyjęcia:

1) Nieprzekroczony 40ty rok życia,
2) Narodowość polska, wyznanie rzymsko-katolickie.
3) Egzamin państwowy, względnie przynajmniej sokoli z gimnastyki.

Ponieważ nauczycielowi temu mamy zamiar wyszukać uboczne zajęcie w godzinach rannych za osobnem wynagrodzeniem, przeto pożądaną byłoby rzeczą, aby ubiegający się o tę posadę podali, czem by się mogli ewentualnie jeszcze zająć.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 25 kwietnia b. r. na ręce Wydziału Sokoła w Żywcu. 709 3

Wydział.



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka ul. Hetmańska 4, u Ign. Jabla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gł. linia A B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor, flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Sklep

korzenny i win

na prowincyi od 50 lat egzystujący, dobrze idący, czynsz bardzo umiarkowany, jest pod pod dobremi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Targ dzienny przeciętnie 80 kor. Kapitał potrzebny 4—5000 kor. połowa może pozostać zabezpieczona. — Wiadomość w Administracyi: »Głosu Narodu« pod J. B. 130.

663 4

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W] maszynowych

IgnacegoWurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[...]

L. 21412[...]

Obwieszczenie

Magistrat m. Krakowa pod[aje] do publicznej wiadomości, ze [ce]lem oddania w przedsiębiorst[wo] dostawy piasku, żwiru, i gl[iny] dla potrzeb Gminy, na r. 19[06] odbędzie się we czwartek dni[a ...] kwietnia b. r. o godz. 12 w [po]łudnie, w Wydziale ekonom[i]cznym Magistratu (plac W[szystkich] Świętych L. 6, II. p.) public[zna] licytacya zapomocą ostemp[lo]wanych i opieczętowanych ofe[rt]. Wadyum w kwocie 200 kor[on] należy złożyć w Kasie miejsk[iej] przed terminem licytacyjnym.

Oferty składać można pr[zez] cały okres czasu, do godz. [...] w południe w dniu licytacyi, [na] ręce Naczelnika Wydziału e[ko]nomicznego Magistratu (pl. W[szystkich] Świętych L. 6, II. p.)

Odnośne druki i formula[rze] warunków ogólnych szczegó[ło]wych i cennik otrzymać mo[żna] w biurze Wydziału ekonom. [w] godzinach przedpołudniowy[ch].

Magistrat stoł. król. m. Krak[owa]

dnia 17 marca 1006 r.

Prezydent miasta

716 1 DR. LEO.

ODEZWA.

Od śmierci mego męża żyję [w] największem osamotnieniu po[sta]nowiłam powtórnie wyjść za [mąż]. Jestem chrześcijanką, 25letnią, [bez]dzietną, samoistną, posiadam [...] tysięcy kor. gotówki i w papier[ach] wartościowych. Poważni konkure[nci] zechcą nadsyłać zgłoszenia w j[ęzy]ku niemieckim pod: „Elvira [...] gegen Inserateuschein Smich[ow] Hauptpostlag. Najściślejsza dys[kre]cya zapewniona 7[...]

Zakład św. Józe[fa]

dla osieroconych chłopc[ów]

W KRAKOWIE

przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon wiose[nny] nasiona warzywne, sadzon[ki,] kłęcze i nasiona kwiato[we,] szczepy i krzewy owocow[e,] dziczki owocowe jabłoni i g[ru]szek 1000 sztuk a K 22; kr[ze]wy ozdobne etc. Cennik [na] żądanie opłatnie przesyła [się].

Cena umiarkowana.

491 0

Droguerya

w Zak[...] dzie [...] pielowym dobrze się re[nto]jąca, jest zaraz do sprzeda[nia]. Bliższa wiadomość »Sarmacy[a«] Kraków ul. Szewska. 70[...]

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny: Dr Antoni Beau[pré]. W Drukarni »Głosu Narod[u«] w Krakowie, pod zarząd[em] S. Tomaszewskiego.